

Patron tygodnia św. Rafał Kalinowski

Józef Kalinowski urodził się 1 września 1835 r. w Wilnie. W 1855 r. uzyskał tytuł inżyniera. W Mikołajewskiej Szkole Inżynierii Wojskowej w Petersburgu, gdzie Jednocześnie wstąpił do wojska. Wtedy właśnie przestał przystępować do sakramentów świętych, do kościoła chodził rzadko, przeżywał rozterki wewnętrzne, a także kłopoty związane ze swoją narodowością, służbą w wojsku rosyjskim i zdrowiem. Czując, że zbliża się powstanie, podał się do dymisji, aby móc służyć swoją wiedzą wojskową i umiejętnościami rodakom. Został członkiem Rządu Narodowego i objął stanowisko ministra wojny w rejonie Wilna. Wspierany modlitwami matki i rodzeństwa, przeżywał nawrócenie religijne. Po upadku powstania powrócił do Wilna, gdzie 24 marca 1864 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu. W wyniku procesu skazano go na karę śmierci. Władze carskie zamieniły mu wyrok na dziesięcioletnią katorgę na Syberii. Podczas pobytu na Syberii oddziaływał na współtowarzyszy swoją głęboką religijnością, zadziwiał niezwykłą wprost mocą ducha, ujmował cierpliwością i delikatnością, wspierał dobrym słowem i modlitwą, czuwał przy chorych, pocieszał i podtrzymywał nadzieję. Po ciężkich robotach Józef Kalinowski powrócił do kraju w 1874 r. Uzyskał paszport i wyjechał na Zachód jako wychowawca młodego księcia Augusta Czartoryskiego. W 1877 r., mając już 42 lata, Józef Kalinowski wstąpił do nowicjatu karmelitów przybierając zakonne imię Rafał od św. Józefa. Wiele godzin spędzał w konfesjonale - nazywano go "ofiara konfesjonatu". Miał niezwykły dar jednania grzeszników z Bogiem i przywracania spokoju sumienia ludziom dręczonym przez lęk i niepewność. Przeżyty w młodości kryzys wiary ułatwiał mu zrozumienie błądzących i zbuntowanych przeciwko Bogu. Nikogo nie potępiał, ale starał się pomagać. Zawsze skupiony, zjednoczony z Bogiem, był człowiekiem modlitwy. Zmarł 15 listopada 1907 r. w Wadowicach, w opinii świętości.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Liturgia słowa tej przedostatniej niedzieli roku liturgicznego zwraca naszą uwagę na sprawy eschatologiczne, czyli na powtórne przyjście Chrystusa.
2. W sobotę – wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny i Światowy Dzień Życia Kontemplacyjnego. Podczas sobotnich Mszy Świętych będziemy polecać Panu Bogu siostry klauzury, które swoje życie poświęcają przede wszystkim modlitwie w intencjach Kościoła i świata, a więc i za nas tu zgromadzonych.
3. Za tydzień – ostatnia niedziela roku liturgicznego, a zarazem uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, święto patronalne Akcji Katolickiej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Liturgicznej Służby Ołtarza. Podczas Mszy o godz. 10.00 przyjęcie nowych ministrantów.
4. W przyszłą niedzielę z racji przypadającego w dniu 22 listopada wspomnienia św. Cecylii, dziewicy i męczennicy z III wieku, patronki muzyki sakralnej i śpiewu kościelnego. swoje święto patronalne obchodzą osoby związane ze śpiewem i muzyką kościelną.
5. Wznawiamy w naszej parafii akcje rozdawania jabłek. W najbliższych dniach będzie można odbierać owoce złożone pod wiatą garażową.
6. Od przyszłej niedzieli będziemy rozprowadzać a naszej parafii świece Caritas i kalendarze na 2016

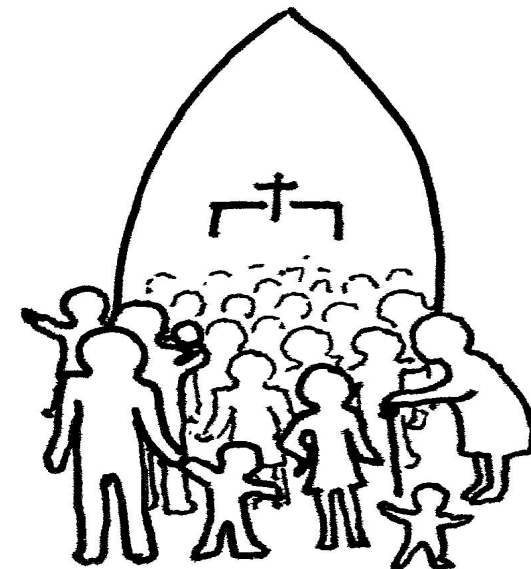
„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ
NR 56 ROK I, XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA 15.11.2015 r.

**Przyjdzie dzień ...
Ten ostatni dzień
Moje opakowanie
Zakopią ludzie
Głęboko do ziemi
Pozostawię po sobie
Niedopitą kawę
Szklankę niedomytą
Trochę złomu uzbieranego
Na wysypiskach świata tego
Wezmę ze sobą na drugą stronę
Maleńką iskrę Twojej Miłości
Ona rozjaśni ciemność
Tej drogi ostatniej...**



„ Niebo i ziemia przeminają, ale moje słowa nie przeminają...”

Liturgia Słowa przedostatniej niedzieli roku doczesnego, przez które Bóg przemawia. liturgicznego kieruje naszą myśl ku czasom Ważna jest więc ufność Bogu, że przez ostatecznym, ku drugiemu przyjsciu Jezusa. wydarzenie Jezusa Chrystusa, wkroczył To przyjscie będzie powszechne i zauważalne. Jednak termin paruzji jest zakryty, On w historię świata tworząc z niej historię zbawienia. Przez wiarę człowiek także wie o nim tylko Ojciec niebieski. Uczniowie uczestniczy w tym wydarzeniu, a dzięki powinni natomiast umiejętnie odczytywać swoim decyzjom i wyborom może oddziaływać na świat i go zmieniać. Trzeba zatem zdrowy, ewangeliczny osąd rzeczywistości uwierzyć słowom Jezusa, który wzywa, aby już teraz owocnie korzystać z czasu łaski Bożej. A wtedy będziemy zawsze gotowi na spotkanie z Panem i przepelnieni nadzieją w Boże miłosierdzie, a nie pełni lęku przed nieznaną przyszłością i ślepych losem.

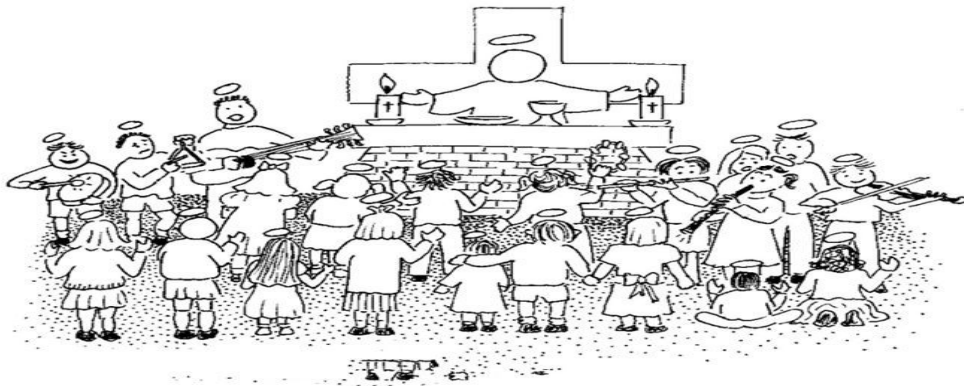
Liturgia Słowa na XXXIII Niedzielę Zwykłą

I Czytanie Dn 12,1-3

Czytanie z Księgi proroka Daniela
W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twojego narodu. Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było, odkąd narody powstały, aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia, każdy, kto się okaże zapisany w księdze. Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie. Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze. Oto słowo Boże.

II Czytanie Hbr 10,11-14.18

Czytanie z Listu do Hebrajczyków
W Starym Przymierzu każdy kapłan staje codziennie do pełnienia swej służby, wiele razy te same składając ofiary, które żadną miarą nie mogą zgładzić grzechów. Jezus Chrystus przeciwnie, złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, „aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego”. Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni. Gdzie jest odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy. Oto słowo Boże.



Ewangelia wg Marka 13,24-32

Słowa Ewangelii według świętego Marka

Jezus powiedział do swoich uczniów: „W owe dni, po wielkim ucisku słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo. Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec”. Oto słowo Pańskie.

Historie życiem pisane - Mój powrót do Kościoła nie był łatwy...

Uplłynęło nieco ponad dziesięć lat, od kiedy wróciłem do Kościoła z jasnością i determinacją, jakich z pewnością nie miałem na wiosnę 1991 roku, kiedy po raz pierwszy otworzyłem drzwi świadkom Jehowy. Tamtego dnia niewiele wystarczyło, żebym jako nastolatek, jakim byłem, zachwiał się w wierze i nabrał przekonania, że ludzie, których wpuściłem do domu, byli w „prawdzie”, że tylko oni rozumieli Biblię, której wówczas prawie nie znałem. Na domiar złego przekonali mnie, że ich przesłanie należy traktować poważnie, tym bardziej że, jak zapowiadało Pismo żyjemy w dniach ostatnich tego złego świata. Koniec był zapowiedziany na 1975 rok. Bardzo szybko zaparłem się wiary moich ojców na mocy tak zwanych dowodów biblijnych: Chrystus nie jest Bogiem, dusza jest śmiertelna, instytucja Kościoła i państwa pochodzą od szatana, Biblia zakazuje przetaczania krwi, aby zostać zbawionym trzeba zaufać organizacji świadków Jehowy, która jest jedynym sługą Boga na ziemi. Wyobraźcie sobie reakcję moich bliskich, kiedy przerwałem studia, wierząc że koniec świata jest bliski; odrzuciłem święta chrześcijańskie, urodziny i inne uroczystości jako pogańskie. Przez ponad dwanaście lat byłem wiernym kolporterem wszystkiego, co dzisiaj ostrzegam jako niebezpieczne anty prawdy. Zostałem nawet starszym, to znaczy przełożonym jednego z ich zgromadzeń zwanych zborami, i piastowałem tę funkcję przez pięć lat. Data wyznaczona jako koniec „obecnego systemu rzeczy” na 1975 rok minęła i nic się nie zmieniło, ale tak ufaliśmy organizacji, że wcale nas to nie zmartwiło. Byliśmy gotowi wiernie kroczyć za tym fałszywym prorokiem. Gdzie indziej mogliśmy znaleźć taką dobrą „strawę”?

Mimo to, pewnego dnia pojawiła się – Bogu niech będą dzięki - wątpliwość. Przypadek zetknął mnie z dawnymi pismami świadków Jehowy, które od dawna przez ostrożność wycofali z obiegu. Były dowodem na to, że od ponad stu lat organizacja ta rozpowszechnia fałszywe prorocтва, co jest potępione w Biblii; że głosi prawdy, które są wytworem fantazji jej jakoby natchnionych przywódców. Na szczęście miałem wtedy tyle odwagi, żeby rozpocząć mozolne sprawdzanie. Wnioski były przytłaczające: fałszywe prorocтва, ignorancja, kłamstwa, manipulowanie tekstami biblijnymi. Żadne wierzenie świadków Jehowy nie jest poważnie oparte na Biblii. Żaden z przełożonych organizacji nie potrafił odpowiedzieć na moje pytania. Potem przyszły pogrożki, w końcu moja rezygnacja i wykluczenie jako „odstępca”. Był to okres trudny i szczęśliwy zarazem. Trudny, bo inni świadkowie, w tym wielu moich przyjaciół, nie odzywali się już do mnie, odebrali mi dobre imię. Szczęśliwy, ponieważ wyjście z sekty jest prawdziwym wyzwoleniem. Odzyskałem wiarę w Boga, wróciłem do Kościoła i do pewności, że jest on zbudowany na skale, którym jest Jezus Chrystus i Jego słowo. Jeszcze dzisiaj nie mogę się nadziwić, z jaką łatwością dałem się zwerbować w wieku siedemnastu lat! Myślałem, że jestem silny i zdolny odeprzeć ich argumenty. Byłem praktykującym katolikiem, ale wcale nie znałem Biblii. Uległem ich pewności i twierdzeniom, które według nich były oparte na wersetach biblijnych! Mój powrót do Kościoła nie był łatwy. Musiałem zrobić „długi objazd”, aby Go na nowo odkryć i pokochać.